



JOLANTA CZARSKA

WYSTAWA MALARSTWA ANNY TOKARCZYK, PRO MEMORIA



↑ ZE ZBIORÓW
MARII KRUSZEWSKIEJ

92

Zagadywała do kolegów: – *Chcesz, udowodnię ci, że cię nie ma...* Imponowała wiedzą o malarzach, prądach i manifestach artystycznych. Prowadziła, testowała jak dużo jej wolno... To były czasy Liceum Plastycznego w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Studia na ASP w Warszawie uwieńczył w 1979 roku dyplom z wyróżnieniem u prof. Ludwika Maciąga, pt. *Ale, ale, ale* (cykl obrazów olejnych). I aneks z grafiki u prof. Haliny Chrostowskiej, także z wyróżnieniem, cykl linorytów *Babony Cycony*.

W pracy teoretycznej, pt. *Pogranicza sztuki*, dyplomantka napisała m.in.: *Czy lubię malować? Nie lubię, ani rysować. Nie posiadam żadnego stosunku uczuciowego do tak zwanych sztuk pięknych, nie mieszkam stanów euforycznych w trakcie malowania, najwyżej histeryczne. Pracę w tej dziedzinie traktuję jak pracę, bo lubię pracować, nie jestem leniwa. Na głupie pytania, dlaczego w tej dziedzinie, a nie w innej – nie odpowiadam. Czy się czuję do tego powołana? Owszem. Czy jestem zdolna? Tak, i nawet bardzo! Co się na to składa? Dar Boży plus przekazany w genach charakter. Lubię malarzy: Warhola, Wróblewskiego, Picabia, Goyę i panią rzeźbiarkę Szapocznikow. Resztę cenię albo nie trawię. (...) Obraz, który bym powiesiła u siebie – Czerwony koń Markowskiego.*

Tematy malarstwa i rysunków Anny Tokarczyk zazwyczaj krążą wokół postaci człowieka i jego kondycji. Przedstawienia nie są dopowiedziane, często robią wrażenie niedokończonych. Ktoś powiedział: *są takie świeże...* Co to znaczy? To nie łopatologia, tu jest bardzo dużo miejsca na własną interpretację patrzącego. Na różne sposoby można te prace



komentować, dopowiadać, tworzyć „literaturę”. Są wieloznaczne, często z dużym poczuciem humoru, ale też dotyczą spraw ostatecznych. Pewną ręką, szybko i stanowczo narysowana sylwetka ludzka, zazwyczaj zdeformowana. Ruch. Jest dużo ruchu, a także witalności, tańca i gestu. Radość tańca (cykl *Tancerki*) przeplata się z fatum i krzykiem rozpaczcy (*Krzyk nr 2*). Akwarele i gwasze przedstawiają nierealne zwierzęta połączone zmysłowym tańcem z dziewczętami. Są też piękne, małych rozmiarów akwarele portretujące koty, lwy i motyle, w subtelnej gamie kolorystycznej.

Anna Tokarczyk utrzymywała się z malarstwa, co w latach 80. i 90. XX wieku było dramatycznie trudne. „Na zamówienie” wykonywała portrety – bardzo dobre, głównie w technice akwareli lub gwaszu, ale też olejne na płótnie lub tekturze. Udzielała lekcji rysunku i malarstwa, malowała kopie znanych obrazów, dekorowała wystawy sklepowe, robiła fantazyjną biżuterię z modeliny... Żeby zarobić.

Zafascynowana była filmem. W 1979 roku zrealizowała sekwencję do filmu animowanego do płyty *Follow my dream* Józefa Skrzeka. Później kilkakrotnie powracała do pomysłów filmowania i pisania scenariuszy. Ale prawdopodobnie nic się nie zachowało...

Debiutowała w 1985 roku w Stowarzyszeniu Historyków Sztuki na Starym Mieście. W 1988 roku uczestniczyła w wielkiej wystawie w Hali Gwardii *Arsenał 88*, gdzie dostała wyróżnienie honorowe za świetną kompozycję *Spacer*.

Brała udział w wielu wystawach zbiorowych w galeriach: „Pod Kasztanami” (ul. Lenartowicza), w Salonie 101 (ul. Saska, Saska Kępa), w ZPAP (Wilgotne serce, ul. Mazowiecka), w Zachęcie (aukcja na rzecz katalogu prac Jana Cybisa). Współpracowała z Moduor Cafe Bar i Cafe Bar „Szpilka”, organizując pokazy malarstwa i rysunku, i ze Staromiejskim Domem Kultury przy Rynku Starego Miasta, wykonując aranżacje rysunkowe do *Nocy Poetów*.

Ale dopiero teraz, 12 lat po śmierci Anny Tokarczyk, możemy podziwiać jej różnorodną, poruszającą twórczość. Na wystawie w Okręgu Warszawskim ZPAP w Galerii DAP przy ul. Mazowieckiej *pro memoria* pokazuje tylko część jej dzieł – obrazy i rysunki, które udało się odnaleźć dzięki rodzinie, przyjaciołom, znajomym i kolekcjonerom. Jest też prezentacja *fotografii niektórych nieodnalezionych prac*. Udało się też przezdokumentować ze szkicowych notatek i albumu autorki prace, których losów nie znamy. A tworzą kolejny obszerny rozdział propozycji twórczych, pokazujący duży dystans malarki do siebie, m.in. ciekawe propozycje wpisywania własnej sylwetki w kompozycje istniejących obrazów. Podkreślenie w ten sposób zabawy, dialogu, który autorka prowadzi ze swoim obrazem. To zapowiedź ciekawej serii... I żal, że ta praca została przerwana zbyt wczesną śmiercią.

Kilka dni później odbył się panel dyskusyjny: *Twórczość i osoba Anny Tokarczyk*. W dyskusji udział wzięli: Monika Małkowska, prof. Jan Stanisław Wojciechowski, Jacek Lilpop i pisząca te słowa. Wypowiedzieli się także uczestnicy panelu z sali. Monika Małkowska wygłosiła wprowadzenie, w którym naświetliła tło twórczości malarki, opisała prądy i kierunki w europejskiej i amerykańskiej sztuce lat 60., 70. i 80. z uwzględnieniem Nowych Dzikich – w nawiązaniu do twórczości Anny Tokarczyk. Zastanawialiśmy się, czy w jej malarstwie więcej jest radości życia, czy nikczemnej kondycji „potakiwacza” – Dwugłowa Pospolitego (chronionego prawem autorskim).

Ale dyskusja szybko się rozszerzyła. Podjęte zostały wątki dzisiejszej kondycji i miejsca twórcy w naszej prawno-ekonomicznej rzeczywistości... ¶